

Alosza Awdiejew, Na szczyt

Przestało serce bić; i zniknęło; strach.
I znowu w głębi; i jak w piwnych smokach.
Wnet runął; i lęku cię; ki mur i usta;
I nie ma dla mnie góry, gdzie nie ma wejścia;
Wśród nieprzetartych jeszcze dróg, jest moja gdzieś;
I wiedzie przez wysoki próg, tam trzeba przejść;
A góry daj; i smaku i wspomnień; ręką;
I biegnie tam jedyny szlak, ten wspaniały;
Tam zimnych wodospadów huk i gromy wiat.
I chroni tajemniczy bóg, nieznany i ład.
I patrz; prosto w góry znów, w mej drogi cel.
I znowu wierz; w szczerobiałe; słońce; w i
I choć; minęło; o wiele lat, pamiętam dzień;
& tu; ogniem stary wiat, by w nowy i;
W tym dniu szeptała woda mi: "tu szlak..."
Który to był; z tych dawnych dni? Ach, iroda... tak.